

Maria Jolanta Olszewska: Żeromski zawsze na pierwszym miejscu stawiał moralność myślenia

20 listopada przypada 93. rocznica śmierci Stefana Żeromskiego. Z tej okazji zachęcamy do lektury rozmowy z Marią Jolantą Olszewską o twórcy, którego przesłanie wydaje się wciąż niezwykle aktualne.

Adam Talarowski (Teologia Polityczna): Nawiązując do tegorocznej setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, chciałbym najpierw zapytać o działalność Żeromskiego w sferze życia społecznego, obywatelskiego, także politycznego. Czy określenie pisarz-obywatel trafnie oddaje zaangażowanie Żeromskiego?

Maria Jolanta Olszewska (UW, autorka książki *Żeromski. Spotkania*, Warszawa 2015): Fenomen Stefana Żeromskiego polega na tym, że był on nie tylko pisarzem, ale również działaczem społecznym i oświatowym. W tym czasie nie było to jednak nic wyjątkowego. Gdy prześledzimy biografię Henryka Sienkiewicza czy Władysława Reymonta, to okazuje się, że oni również w sposób bardzo aktywny włączali się w życie narodowe i społeczne. Żeromski w swoich utworach już od samego początku, czego przykładem jest wstrząsająca w swej wymowie nowela *Rozdzióbią nas kruki, wrony... czy Mogiła*, odważnie poruszał problematykę społeczną i polityczną. Bez żadnych zahamowań podejmował temat nędzy i krzywdy ludzkiej, zwracał uwagę na katastrofalne położenie warstwy robotniczej i chłopstwa. Pisał o męczeństwie unitów Podlasia. Przypomnimy, że w gimnazjum w Kielcach jego mistrzem i nauczycielem był Antoni Gustaw Bem, z przekonania pozytywista, krytyk i pisarz. Jemu młody Żeromski bardzo dużo zawdzięczał. Młodzieńcze doświadczenia w sposób naturalny zbliżyły przyszłego pisarza do poglądów socjalistycznych – w czasie studiów, a potem w okresie rewolucji 1905 roku sympatyzował z Polską Partią Socjalistyczną. Był zaprzyjaźniony z Józefem Piłsudskim. Jednak

pisarz zawsze, począwszy od młodzieńczych *Dzienników*, stał na stanowisku, że jego „sumieniem jest Ojczyzna”. To ona pozostała dla niego naczelną wartością.

Jego teksty literackie, powieści, opowiadania, dramaty, artykuły publicystyczne były ściśle związane z otaczającą go rzeczywistością. Budowane są na fundamencie „twardego” realizmu. Świat jest tu czarno-biały. W ważnym odczycie *Literatura a życie polskie* (Zakopane 1915 rok) Żeromski wprost mówił o tym, że dopóki Polska nie odzyska niepodległości, literatura polska będzie musiała pełnić funkcję patriotyczną, a wszelkie działania estetyczne muszą zejść na plan dalszy. Jednak po zakończeniu I wojny, kiedy nadszedł czas budowania wolnego państwa, Żeromski nie stał z boku i nie wycofał się z życia publicznego. Aktywny pozostał do końca swego życia, czyli do roku 1925. Działalność społeczna i oświatowa Żeromskiego niewątpliwie jest fenomenem. Trudno w tej krótkiej wypowiedzi przypomnieć wszystkie inicjatywy, w których brał udział, począwszy od lat gimnazjalnych. Warto przypomnieć tylko niektóre fakty. Tym szczególnym czasem jego wzmożonej aktywności, była rewolucja 1905 roku. Nie tylko napisał takie utwory jak *Sen o szpadzie*, *Nagi bruk* czy *Nokturn*, później dramat *Róża* i powieść *Dzieje grzechu*, ale mieszkając w Nałęczowie, założył ochronkę dla dzieci ubogich, tajną szkołę, w której sam wykładał literaturę, zainicjował teatr amatorski, jeździł z odczytami. Żeromski doprowadził do powołania do życia Uniwersytetu Ludowego, organizował kursy dokształcające dla uczniów szkoły rzemieślniczej. Skupiał wokół siebie innych zapaleńców takich jak Faustyna Morzycka.

*Żeromski wierzył w twórczą,
wręcz prometejską rolę
inteligencji w organizowaniu
życia społecznego*

Żeromski
wypowiadał się też
jako publicysta. U
progu niepodległości
pisał znakomite
teksty
publicystyczne (które

nie funkcjonowały właściwie w PRL, dopiero teraz wracamy do myśli Żeromskiego), budowane przede wszystkim na filozofii moralnej Edwarda Abramowskiego i jego idei rewolucji moralnej. Ważna była dla niego teoria syndykalistyczna Georges'a Sorela (*Réflexions sur la violence*) i Édouarda Dufoura (*Le syndicalisme et la prochaine révolution*), czemu dał wyraz w społeczno-politycznym artykule

Początek świata pracy z roku 1918. Żeromski już przed I wojną popierał syndykalizm, o czym świadczą obszerne fragmenty w *Nawracaniu Judasza* z trylogii *Walka z szatanem*. Żeromski silnie zaangażował się w promowanie spółdzielczości. Sam wymyślił nazwę „Społem”. Dla niego spółdzielczość była środkiem organizacji społeczeństwa. Zakładał, że trzeba budować społeczeństwo – oddolnie, ucząc je postaw obywatelskich. Rola, jaką w kształtowaniu postaw inteligentnych odegrała wyobraźnia moralna Żeromskiego, była niezwykle ważna. Pisarz wierzył w twórczą, wręcz prometejską rolę inteligencji w organizowaniu życia społecznego, o czym pisał w *Organizacji inteligencji zawodowej*, tekście z roku 1919, będącym ważnym uzupełnieniem *Początku świata pracy*. Nie bez powodu Żeromski został uznany przez współczesnych za „sumienie narodu”. Pisarz zawsze na pierwszym miejscu stawiał moralność myślenia. Podejmował, jak sam o tym mówił m. in. w *Pomyłkach*, sprawy ohydnie trudne. Stworzył w związku z tym określony typ bohatera, który doświadcza zła we wszystkich jego wymiarach i podejmuje z nim walkę.

A jak wyglądało zaangażowanie Żeromskiego w okresie budowy państwowości polskiej po roku 1918?

W czasie I wojny światowej, którą Żeromski praktycznie spędził w Zakopanem, pisarz nie angażował się w życie polityczne. Chciał wstąpić do Legionów Piłsudskiego, jednak ostatecznie zrezygnował z tego pomysłu. Wspólnie z Janem Kasprowiczem i Medardem Kozłowskim stworzyli Organizację Narodową. Wkrótce stanął na czele Rzeczypospolitej Zakopiańskiej. Żeromski mocno zaangażował się w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Apelowal o ciepłą odzież dla żołnierzy. Pisał o nędzy i głodzie. Napisał też ważny reportaż *Na probostwie w Wyszku*. Opowiadał się za wielką reformą rolną, która pozwoliłaby zmienić oblicze społeczne polskiego państwa. Szczególnym komentarzem dla tych wydarzeń stał się dramat historyczny *Turoń* poświęcony rabacji chłopskiej z roku 1846. Reforma rolna dla Żeromskiego jako autora *Słowa o Bandosie*, wprowadzającego w dramatyczny sposób motyw chłopski (wcześniej w *Rozdzióbią nas kruki, wrony*) jest o tyle istotna, że w jej braku widział zagrożenie dla polskości i polskiej duszy, jak i dla struktur państwowych.

Niewątpliwie przerażała go polska rzeczywistość, o czym świadczy inny, powojenny dramat, czyli *Biała rękawiczka*. W tym czasie pisarz zaangażował się w plebiscyty. Był m.in. w Suszu, Iławie, Kwidzynie, Malborku. Walczył o polskie Mazury i Spisz. Przeżywał wtedy fascynację Bałtykiem. Od tego czasu zaczął wyjeżdżać na Hel. Z entuzjazmem pisał o powstającej Gdyni. Ale przede wszystkim włączył się w organizowanie życia kulturalnego w odradzającej się Polsce i to od strony instytucjonalnej. Uczestniczył w tworzeniu projektu Akademii Literatury Polskiej, potem Straży Piśmiennictwa Polskiego, PEN-Club oraz organizowaniu Teatru Narodowego. Interesował go los literatów od strony materialnej. Jego twórczość literacka powstała w tym czasie jest mocno zaangażowana w życie polityczne. W przypadku pisarzy, takich jak Orzeszkowa, Świętochowski, Reymont, Sienkiewicz czy Żeromski – nie rozdzielano działalności literackiej i społecznej. Trudno znaleźć teksty, które nie miałyby piętna społecznikowskiego.

Jak przenika się to z rozumieniem służebnej wobec społeczeństwa roli inteligencji – jak te zobowiązanie rozumiał Żeromski?

Czas po powstaniu styczniowym to okres intensywnych przemian w strukturze społecznej. Po reformie uwłaszczeniowej podstawy ekonomiczne szlachty zostały mocno zachwiane. Większość przedstawicieli tego stanu „wysadzona z siodła” znalazła się w mieście, gdzie musiała szukać zatrudnienia. Ojciec Żeromskiego był dzierżawcą majątku, ale słabo sobie radził. Jego jedyny syn musiał opuścić Kielecczyznę. Odebrał takie wykształcenie, na jakie ojca było stać. Uczył się w Psarach, potem gimnazjum kieleckim. Żeromski nie zrobił matury ze względu na kłopoty zdrowotne. Wyjechał do Warszawy, która była dla niego szansą na awans społeczny. Nie mógł bez matury dostać się na uniwersytet, studiował w Wyższej Szkole Weterynaryjnej, jednak bez zapału i większych sukcesów. Przede wszystkim bardzo aktywnie włączał się w życie kulturalne i intelektualne stolicy. Zachował się świetny opis ówczesnej Warszawy w *Dziennikach* pisarza. Miasto bardzo mu się podobało. Opisywał je w sposób szczególny, jako miasto nowoczesne, żyjące dynamicznym rytmem, otwarte, światowe. Ostro przeciwstawiał Warszawę Krakowowi, który traktował jak prowincję.

W Warszawie Żeromski żył aktywnie. Dołączył do środowiska skupionego wokół pisma „Głos”, złożonego przez Jana Ludwika Popławskiego, gdzie poznał przyszłą polską inteligencję, w tym Józefa Karola Potockiego. W *Siłaczce*, *Doktorze Piotrze*, *Promieniu* i *Ludziach bezdomnych* mamy wręcz dokumentalny zapis kształtowania się świadomości polskiej inteligencji, która wytrwale szukała własnej drogi ideowej i tożsamości. W *Dziennikach* mamy opisy ówczesnych burzliwych spotkań i dyskusji ideologicznych. Sprawa wyborów ideologicznych nie była wtedy prosta. Warto przypomnieć, że przyjacielem Żeromskiego był Waław Machajski, który potem stanął na czele ruchu antyinteligentkiego. Ich drogi rozeszły się, o czym Żeromski pisał we wspomnieniu poświęconym Machajskiemu, który po różnych perypetiach wyemigrował do bolszewickiej Rosji. Pomimo zbliżenia do socjalistów Żeromskiemu bliższa była postawa patriotyczna, ukształtowana po lekturze dzieł wielkich romantyków. Dlatego dla pisarza największą wartością i ideą nadrzędną pozostała ojczyzna traktowana w kategoriach *praxis*.

Młody Żeromski musiał poszukać pracy na prowincji jako guwerner, co pozwoliło mu poznać środowisko ziemiańskie. Można więc go nazwać inteligentem na wygnaniu

Czas pobytu w Warszawie był dla Żeromskiego trudny z powodu kłopotów zdrowotnych i materialnych. Doświadczył skrajnego ubóstwa, pozostawił nawet opis „gorączki

głodowej”, na którą zdarzało mu się cierpieć. Pochodzenie szlacheckie sprawiało, że nie mógł podjąć pracy fizycznej. Zarabiał głównie jako guwerner, często dając lekcje w rodzinach nowobogackich, czasem pochodzenia żydowskiego, stąd w jego dziennikowych zapisach pojawiają się akcenty, które moglibyśmy nazwać antysemitkami. W końcu młody Stefan musiał poszukać pracy na prowincji jako guwerner, co pozwoliło mu poznać środowisko ziemiańskie. Te obrazy prowincji zostały utrwalone w *Dziennikach*, a następnie weszły do pierwszych opowiadań i powieści Żeromskiego. Można więc go nazwać

inteligentem na wygnaniu. Taki los spotyka bohaterów jego pierwszych utworów takich jak *Siłaczka* czy *Promień* będących przecież utworami pokoleniowymi.

Czy można więc spojrzeć na Żeromskiego jako na pisarza pokoleniowego?

Sądzę, że takim tekstem może być *Siłaczka*. Paweł Obarecki to *pars pro toto* całego pokolenia skazanego na klęskę – wykształconego, ale bez przyszłości, zmuszonego, aby pracować na prowincji, szybko wyzbywającego się ideałów. Prowincja dla Żeromskiego jest miejscem przeklętym. Obrzydłówek, Łżawiec, Kleryków itd. to miejsca wegetacji, a wszelkie próby zmiany kończą się całkowitą klęską. Głęboko prowincjonalny sposób myślenia, którego istotą jest abnegacja, lenistwo duchowe, warcholstwo, zabija wszelką inicjatywę. Lekarz, który jest jednym z głównych bohaterów *Promienia*, umiera na nosaciznę, a ta choroba ma w tym przypadku wymiar metaforyczny, staje figurą współczesnego świata, w którym nic nie da się zmieniać. Po *Promieniu* w 1899 roku powstał utwór o charakterze przełomowym w twórczości młodego pisarza, czyli *Ludzie bezdomni*, którzy są szczególnym dopełnieniem *Lalki* Bolesława Prusa. W *Ludziach bezdomnych*, powieści pokoleniowej, obraz społeczeństwa jest głęboko pesymistyczny. Można powiedzieć, że rozdartą sosną odnosi się do Joasi i Judyma, czyli wątku miłosnego, ale również do świata w ogóle.

Pojęcie bezdomności należy zatem rozumieć w szerszy sposób. Zawiera ono w sobie pojęcie obcości i inności. Deklaracja Judyma, że będzie on rozwalął rudery okazuje się iluzją. Jednak Żeromski ma pełną świadomość, że walkę ze złem tego świata należy podjąć, dlatego do walki z nim pośle wkrótce kolejnych swych bohaterów takich jak Czarowic, Rozłucki czy Nienaski. Upadniesz, ale podniesiesz się i staniesz do walki. Postawa prometejska to przeznaczenie polskiego inteligenta. Utwory Żeromskiego budują wizerunek inteligenta jako osoby walczącej, można nawet mówić w tym przypadku o mesjanizmie inteligenckim. Czas rozrachunku z taką postawą nadejdzie dopiero w wolnej Polsce. Każdy z tych bohaterów jest *porte-parole* pisarza. Mamy zatem do czynienia ze szczególnym typem autobiografizmu w

twórczości Żeromskiego. Dlatego możemy potraktować ją jako szczególny rodzaj pamiętnika duchowego i intelektualnego pisarza-społecznika, pisarza-patrioty, pisarza-obywatela.

A jak rozumieć wielokrotnie powtarzane słowa o rozrywaniu ran, by nie zabiły się błoną podłości?

Słowa te pojawiły się w Sułkowskim. Owo „rozdrapywanie ran” to czyn moralny polegający na niezgodzie na zastaną sytuację etyczną, to jednocześnie przyjęcie odpowiedzialności za świat, to sprzeciw wobec moralnego i społecznego zła. Rozrachunku z taką postawą pisarz dokonał w *Turoniu*, *Białej rękawiczce*, *Uciekła mi przepióreczka*, a przede wszystkim w *Przedwiośniu* w postaci Gajowca. Wcześniej Żeromski podsumował swe inteligentne projekty w artykułach *Początek świata pracy* i *Organizacja inteligencji zawodowej*, gdzie mówi o wybraństwie i poświęceniu polskiego inteligenta, który ma kierować narodem polskim. Zarzucano pisarzowi pesymizm, gdyż inteligent, choć służy dobrej sprawie, zawsze przegrywa. Można powiedzieć, że każdy z tych bohaterów inteligentkich jest wielkim przegranym. Przywołajmy w tym kontekście postacie takie jak Szymon Winrych, Paweł Obarecki, Jan Raduski, Tomasz Judym, Jan Czarowic, Piotr Rozłucki czy Ryszard Nienaski. Piotr Cedzyna musi odejść, gdy dowiaduje się, że ojciec okrada robotników po to, by on mógł zostać chemikiem – wyjeżdża więc za granicę, by odpracować dług. Kategoria długu jest fundamentalna dla myślenia inteligentkiego w ujęciu Żeromskiego. Przypomnijmy sobie obsesję Judyma. Dopiero w Dwudziestoleciu międzywojennym pisarz dokonał zasadniczej rewizji swego wcześniejszego sposobu myślenia o Polsce, polskości, polskiej historii i polskim narodzie. Ten powtórzony przeze mnie epitet polski ma w tym przypadku prymarne znaczenie. Polskość jest dominującym rysem światopoglądu Żeromskiego. Jest on pisarzem polskim i o polskości traktującym. Dla mnie takim polskim z ducha utworem jest *Uroda życia* pisana przed I wojną światową.

Pod koniec życia jednym z żywo przyjętych – i najlepiej zapamiętanych, ale także budzących szczególne kontrowersje utworów było *Przedwiośnie*. Z czym wiązały się te kontrowersje i jakie było przesłanie ideowe tego utworu?

Przedwiośnie wydał Żeromski w 1924 roku, a umarł w listopadzie 1925 roku. Nie jest to dzieło kończące jego twórczość – jest nim *Puszcza Jodłowa*. *Przedwiośnie* nie powstało bynajmniej przypadkowo – zostało przygotowane przez wypowiedzi publicystyczne Żeromskiego, powstałe na progu Dwudziestolecia międzywojennego. Przed *Przedwiośniem* został wydany *Wiatr od morza* w 1922 roku i kolejne dramaty *Bielszym nad śnieg*, *Turoń* i *Biała rękawiczka* – wszystkie te utwory należy potraktować jako szczególne, wielostronne zapowiedzi *Przedwiośnia*. *Przedwiośnie* wpisało się w krąg takich powieści politycznych jak *Romans Teresy Hennert* Zofii Nałkowskiej, *Generał Barcz* Juliana Kadena-Bandrowskiego czy *Pokolenie* Marka Świdy Andrzeja Struga. *Przedwiośnie* jest niezwykle w twórczości Żeromskiego, gdyż pisarz dokonał w nim rozrachunku z określonym myśleniem inteligenckim o Polsce i polskości. Przy czym ten rozrachunek ma szerszy charakter, jest osobisty i nieosobisty jednocześnie. Na bohatera pisarz wybrał młodego człowieka, Cezarego Barykę, poszukującego rozpaczliwie własnej tożsamości. Sam nie wie, kim jest i jakim wartościami chciałby służyć, jaką drogą powinien pójść, aby nadać sens swemu życiu. Wie jedno, że zmiany, jakie proponuje Szymon Gajowiec, mają charakter długofalowy, a powinny być radykalne. Budowanie nowoczesnego państwa wymaga odwagi. Pytanie podstawowe: "co dalej z Polską i polskim narodem?" ma w *Przedwiośniu* wymiar tragiczny.

*Krytyka bezmyślności
społeczeństwa, żyjącego w
samozadowoleniu i obłudzie,
nie jest czymś nowym w
twórczości pisarza, który
niezmordowanie piętnował
brak dojrzałości moralnej i
intelektualnej polskiego
narodu*

Państwo nie jest w stanie stworzyć dobrze działającego organizmu instytucjonalnego. Nie ma reformy szkolnictwa i reformy rolnej. Gajowiec nie musi wybierać, ma trzy portrety ojców założycieli – Abramowskiego,

Krzemińskiego i Potockiego (Bohusza). Na ich nauce, przede wszystkim na myśli Abramowskiego, chce zbudować niepodległe państwo. Baryka

natomiast, jako młody człowiek, widzi, że takie reformy nie zmienią struktury państwowej. W ten sposób szybko nie powstanie nowoczesne państwo. Jednak odrzuca projekt promowany przez działaczy partyjnych pokroju Antoniego Lulka przeprowadzenia zmian za pomocą rewolucji społecznej na wzór rewolucji bolszewickiej, ponieważ – według niego – doprowadzi to do wzajemnego mordowania się i wyniszczenia narodu. Komunizm traktował pisarz jako odmianę imperializmu. W Rosji widział największego wroga dla polskiej duszy. Do tego w *Przedwiośniu* dochodzi ostra krytyka warstwy ziemiańskiej. Nawłóć to karykatura Soplicowa. Ta krytyka bezmyślności społeczeństwa, żyjącego w samozadowoleniu i obłudzie, nie jest jednak czymś nowym w twórczości pisarza, który niezmordowanie piętnował brak dojrzałości moralnej i intelektualnej polskiego narodu. Pytanie zadane przez Cezarego Barykę po przekroczeniu granicy sowiecko-polskiej „Gdzie są Twoje szklane domy?” pozostanie bez odpowiedzi. Żeromski, tak jak jego bohater, widzi nędzę i wie, że bez radykalnych zmian, ludzie będą z biedy umierać. Zakończenie *Przedwiośnia*, kiedy Baryka dołącza do pochodu robotników, ale jednak trzyma się z boku, pogłębia głęboki tragizm tej powieści, przybierającej ostatecznie charakter wielkiej narodowej dyskusji. Nie wiemy, jak się skończy *Przedwiośnie*. Cezary idzie własną drogą. Dokąd? Tego nie wie ani on, ani pisarz, ani czytelnik. Rzec można by było – w ciemność. *Przedwiośnie* to powieść diagnoza, to powieść pytań bez odpowiedzi. Warto wspomnieć też o wielkiej dyskusji po wydaniu *Przedwiośnia*, która zamieniła się w nagonkę na pisarza.

Żeromskiemu był jednak stawiany zarzut, że procesy komunistów ukazał w tonie nieprzychylnym wobec państwa polskiego, z sympatią dla oskarżonych.

Pozornie ta sympatia skierowana jest w stronę komunistów, co zarzucali Żeromskiemu krytycy związani z ówczesnymi środowiskami pravicowymi czy klerykalnymi (np. Sodaliczka Mariańska). Pisarz był zdecydowanym wrogiem ideologii komunistycznej i idei rewolucji bolszewickiej. Kiedy Cezary Baryka „ucieka” z Nawłóci i chroni się w Chłodku otwierają mu się oczy na bezmiar nędzy społecznej. Żeromski wielokrotnie mówił o nędzy, która wyniszcza ludzi fizycznie i moralnie. Opisy nędzy i ludzkiej krzywdy mamy przecież we wszystkich jego utworach, począwszy od Siłaczki. Są one rozbudowane w *Ludziach bezdomnych*, powracają w *Nawracaniu Judasza*. Przypomnijmy słynny

spacer Judyma po dzielnicy żydowskiej Za Żelazną Bramę. W *Przedwiośniu* obraz Warszawy radykalnie się nie zmienia. Pisarz wie jedno, że społeczeństwo powinno dojrzeć na tyle, żeby oddolnie zbudować państwo obywatelskie. Dla niego kategoria obywatelskości była bardzo istotna, łączyła się z edukacją, z dojrzewaniem moralnym i intelektualnym. Być obywatelem znaczyło dla niego być świadomym uczestnikiem życia społecznego i narodowego.

Pojawiła się na marginesie wypowiedzi Pani profesor kwestia, którą chciałbym rozwinąć. Niektórzy współcześni krytycy zarzucają Żeromskiemu antysemityzm na podstawie opisu dzielnicy żydowskiej. Czy w *Przedwiośniu* i innych utworach pojawiają się zapatrywania na kwestię żydowską?

W tych sądach byłabym bardzo ostrożna. Żeromski krytycznie wypowiadał się na ten temat głównie w *Dziennikach*, kiedy jako ubogi młody człowiek chodził po bogatych rodzinach i musi uczyć dzieci za pieniądze, gdzie był różnie traktowany, a więc była to kwestia osobista. Żeromski nie stał jednak na stanowisku nacjonalistycznym w sensie rasowym. Pojawiają się w jego utworach postaci żydowskie, które nie zawsze są pozytywnie przedstawione, pojawiają się również bardzo obszerne, zwłaszcza w *Ludziach bezdomnych*, opisy nędzy żydowskiej. Los nędzarzy żydowskich budzi w nim przede wszystkim współczucie. Daleki jest od nienawiści czy pogardy charakterystycznej dla publicystyki „Roli”. Przypomnijmy w *Charitas* wzruszający opis pożegnania żołnierza pochodzenia żydowskiego z synkiem. Pisarz nie postrzegał narodu żydowskiego jako wroga dla przyszłego państwa polskiego. Mamy natomiast w jego przypadku zdecydowane stanowisko antykomunistyczne, choć paradoksalnie *Przedwiośnie* odczytywane jest przez część czytelników jako pochwała komunizmu, tak jakby Żeromski był zwolennikiem tej ideologii i ja propagował. Pisarz sam dał odpór takim zarzutom w słynnym liście skierowanym do Arcybaszewa, gdzie zdecydowanie odcinał od wszelkich sympatii komunistycznych. Podkreślmy to bardzo mocno, że Żeromski zawsze stał na stanowisku patriotycznym, był zwolennikiem odrębności państwowej i demokracji.

Kwestia obrazu dzielnicy żydowskiej skojarzyła mi się z Pani artykułem na temat utworu, należącego do zupełnie innego rodzaju literatury, mianowicie kryminału Henryka Nagiela

„Tajemnica Nalewek”. Chciałbym zapytać o obraz dzielnic żydowskich w literaturze tego okresu.

Oczywiście, ten obraz jest w literaturze bardzo zróżnicowany, co zależało od opcji światopoglądowej. Mamy w słynnych „Tajemnicach Nalewek” zaprezentowaną tę część Warszawy jako miasto kryminalne. Warszawa XIX wieku i ta z okresu Dwudziestolecia międzywojennego to zupełnie inna Warszawa niż ta po 1945 roku. Było to miasto europejskie, otwarte – ale miało też swoje enklawy, a więc dzielnice bardzo eleganckie położone w centrum, wyznaczone przez takie ulice jak np. Marszałkowska, Aleje Jerozolimskie, Krucza, Piękna, Koszykowa, Aleje Ujazdowskie aż po Krakowskie Przedmieście. Stare Miasto było wtedy dzielnicą nędzy. Były też dzielnice robotnicze takie jak Wola czy Praga oraz dzielnice nędzy i były nimi nie tylko dzielnice żydowskie. Dzielnicą nędzy było przecież Powiśle czy regiony Pragi takie jak Pelcowizna. Warszawa była miastem kontrastów. Sama jeszcze pamiętam z dzieciństwa rejon ulic doktora Judyma – Duracza – Agrafki na Bielanach – była to dzielnica nędzy, dosłownie slumsy, przypominającą świat opisany przez Żeromskiego. Żeromski nie jest tu jednak wyjątkiem. Dzielnicę nędzy opisywali także inni pisarze tego okresu, tacy jak np. Feliks Brodowski.

Nad naszą rozmową unosi się obraz Żeromskiego jako pisarza społecznego, politycznego, zajmującego się publicystyką. Aby jednak nie był to obraz jednostronny chciałbym jeszcze dotknąć powiązania kwestii biograficznych i prywatnych z twórczością pisarza. Na życie Żeromskiego patrzy się często jak na pełne udręki różnego rodzaju, nieszczęśliwe w sferze osobistej. Choroba psychiczna żony, rozpad rodziny, śmierć syna, inne problemy. Jak doświadczenie osobiste odciskało się na jego twórczości?

Rzeczywiście biografia Żeromskiego ma w sobie rys tragiczny. Jego życie to nieustające borykanie się z różnego rodzaju problemami, cierpieniem, chorobą, nędzą, upokorzeniami. Miał za sobą trudne dzieciństwo i młodość, na które składały się traumatyczne doświadczenia takie jak utrata ukochanej matki, zmarłej na gruźlicę, co przejmująco opisał w Syzyfowych pracach, potem utrata ojca, sieroctwo i bezdomność połączone z chorobą. Żeromski był nieustannie zagrożony gruźlicą kości. Cierpiał często na bóle nerwowe, o czym sam

wielokrotnie pisał. Doznał też urazu ręki. Jego pierwsze doświadczenia krakowskie wiązały się z nieudanymi operacjami, z bólem i z cierpieniem. Można powiedzieć, że źródłem jego szczególnej wrażliwości była jego fizjologia. W swych *Dziennikach* opisywał głód, nieustający brak pieniędzy, stany depresje. Potrafi całymi dniami nic nie jeść, cierpiał na gorączkę głodową. Towarzyszyło temu dręczące poczucie samotności, niezrozumienia, wyniszczających psychicznie lęków egzystencjalnych, przewrażliwienie. Do tego dochodzi dość bujne życie erotyczne. Te doświadczenia odważnie opisał na kartach wspomnianego *Dziennika*.

Biografia Żeromskiego ma w sobie rys tragiczny

Stabilizacja przyszła dzięki małżeństwu z Oktawią Rodkiewiczową. Wyjechał wraz z

żoną i jej córeczką z pierwszego małżeństwa do Szwajcarii. Tu w Rapperswilu objął posadę zastępcy bibliotekarza w Muzeum Narodowym Polskim. Wtedy powstawały m.in. *Szyfowe prace*. W Szwajcarii spotkał się z Gabrielem Narutowiczem, Edwardem Abramowskim i Julianem Marchlewskim. W latach 1895 i 1898 wyszły drukiem pierwsze zbiory opowiadań Żeromskiego. Stawał się osobą ważną i znaną w środowisku polskiej inteligencji. Sukcesem okazali się *Ludzie bezdomni*. Choć już wtedy pisarz musiał borykać się z ostrą krytyką swej powieści. Sytuacja materialna rodziny poprawiła się dopiero po wydaniu *Popiołów* w 1904 roku. Żeromski był od tego momentu w stanie utrzymywać się z pracy pisarskiej. Skończył z pracą bibliotekarza w Bibliotece Ordynacji Zamoyskiej (wcześniej przypomnijmy pracował w Rapperswilu) Jego doświadczenia osobiste są niezwykle trudne. Wielkim szczęściem stały się dla niego narodziny syna Adasia urodzonego w tym samym roku, kiedy zostali wydani *Ludzie bezdomni*.

Jednak szczęście nie trwało długo. Najpierw żona popada w chorobę psychiczną. Relacje Żeromskiego z synem okazały trudne, co zostało wymownie pokazane w utworze *Aryman mści się*. Adaś pozostał jednak na zawsze wielką dumą pisarza. Wkrótce Żeromski zakochał się w dużo młodszej od siebie kobiecie, pięknej i utalentowanej malarce, Annie Zawadzkiej. Doszło do rozbicia małżeństwa. W 30 lipca 1918 roku na gruźlicę umarł Adaś. Była to wielka tragedia dla pisarza. Ze śmiercią

syna nigdy się nie pogodził. Poświęcił mu wstrząsający, pełen bólu tekst, rodzaj elegii zatytułowanej *O Adamie Żeromskim wspomnienie*. Wielkim szczęściem dla pisarza stała się wkrótce córka, Monika, owoc miłości z Anną.

Stabilizację przyniósł zakup willi „Świt” w Konstancynie. W końcu pisarz miał własny dom. Mógł zabezpieczyć byt rodzinie. Jednak nie cieszył się tym domem zbyt długo. Choroba doprowadziła do wyniszczenia organizmu i pisarz zmarł 20 listopada 1925 roku. Jest rzeczą niezwykłą, jak to życie osobiste – nieudane lub pogmatwane, zależnie od tego jak chcielibyśmy je nazwać, zwłaszcza wielki dramat, jakim była śmierć Adasia – wpływało na twórczość pisarza. Jednocześnie trzeba wspomnieć o recepcji dzieł pisarza. Każdy z jego utworów wywoływał ostrą polemikę krytyczną. Często zamieniała się ona, tak jak miało to miejsce w przypadku *Róży*, *Dziejów grzechu* czy *Przedwiośnia*, w nagonkę na pisarza. On sam mówił o okresach zamilknięcia.

Warto wspomnieć także o podjętych staraniach o przyznanie Żeromskiemu literackiej nagrody Nobla, które zakończyły się fiaskiem. Miał przegrać z Reymontem, o czym zadecydowała niechętna postawa krytyków niemieckich zniechęconych antygermańską wymową *Wiatru od morza*. Po otwarciu archiwów w Sztokholmie okazało się, że krytycy zarzucali pisarzowi raczej brak talentu i głęboki pesymizm. Oceniano, że jest pisarzem bardzo polskim, bardzo lokalnym i w sumie nieciekawym.

Prof. Adamczyk w swej niedawno wydanej książce zwraca uwagę również na trudności w relacjach z wydawcą, Jakubem Mortkiewiczem.

Rzeczywiście, dochodzi do sytuacji niezwykłych. Żeromski na początku bardzo interesował się wydaniem swoich tekstów, z czasem coraz mniej. Mieliśmy ostatnio spotkanie na temat wydania dramatów Żeromskiego. Okazało się, że utwory Żeromskiego nie były zbyt starannie wydawane, dokonywano przekłamań i dopuszczano się różnego niedbalstwa.

Podobnie było z *Przedwiośnią* – w jednym z wydań ocenowano kilka stron, prawdopodobnie bez wiedzy Żeromskiego.

Można powiedzieć, że Żeromski nie miał szczęścia do wydawców. Nie dość, że Jakub Mortkowicz robił z jego tekstami co chciał, to również wydania powojenne pod redakcją Stanisława Pigionia wcale nie są dobrze przygotowane. Zmiana przyszła, kiedy zdecydowano się na kolejną, krytyczną edycję pism wszystkich Żeromskiego. Wydaniem kierował najpierw prof. Zbigniew Goliński, a po jego śmierci pracę dokończył prof. Zdzisław Jerzy Adamczyk wraz ze swym zespołem, w skład którego weszły m. in. Beata Utkowska i Grażyna Legutko. Zespół ten dokonał katorżniczej pracy, ale efekt jest po prostu niesamowity. Pozwoli to, mam taką nadzieję, na przywrócenie pisarstwu Żeromskiego zasłużonego miejsca w polskiej literaturze. Na przykład *Charitas*, który znamy w wersji – nazwijmy to umownie – Pigioniowej, okazuje się zupełnie inną powieścią.

Jednak w kraju był już pisarzem docenionym.

Nie jest to sprawa niejednoznaczna. Żeromski był nazywany „głosem pokolenia”, „sumieniem narodu”, „duchowym wodzem pokolenia”. Można powiedzieć, że był uosobieniem polskiej literatury, spadkobiercą myśli Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i Wyspiańskiego. Zawsze był w tym szeregu stawiany. Dramat *Róża* uznany został za kontynuację *Wesela* i odczytywany był jako wielki dramat narodowy wpisujący się w koncepcję teatru monumentalnego. Jednocześnie krytyka nie oszczędziła pisarza. Obrażano go, czy wręcz zaszczuwano. Głosy krytyczne w odniesieniu do jego postawy politycznej trwają do dzisiaj.

Zmierzając do podsumowania – pytanie może sztampowe, ale dlaczego jeszcze dziś warto czytać Żeromskiego, nie tylko „Przedwiośnię”?

Przede wszystkim należy Żeromskiego odkryć na nowo. Nie jest to truizm czy slogan, ale przede wszystkim dlatego, że od czasów PRL-u utarło się przekonanie, że jest on przede wszystkim pisarzem społecznym. Mówiono z przekąsem o stylu jego pisarstwa, czyli o „żeromszczyźnie”. Jego twórczość okazuje się jednak bardzo zróżnicowana i nowatorska tak pod względem treści, jak i estetyki utworów i ich stylistyki. Pisarz jest mistrzem słowa. Nieustannie odświeża słownictwo, wprowadzając do swych utworów np. słowa pochodzenia gwarowego. Wartość gwary docenił w *Snobizmie i postępie*. Za pomocą słów potrafił wyczarować niezwykle plastyczne krajobrazy Polski, Francji czy Włoch. Jego świat mieni się feerią barw, światła, cienia, jest pełen dźwięków i zapachów. Pisarz jako sensualista potrafi dostrzec i utrwalić każdy zmienny szczegół, a przy tym zaskoczyć czytelnika. Takim zaskoczeniem są chociażby błękitna i niebieskie lasy obecne w jego utworach czy opisy zjawisk atmosferycznych np. śniegu.

*Żeromski jest pisarzem
poszukującym*

*Ludzie bezdomni to
rozbudowany pejzaż
psychiczny pisany
stylem „nerwowym”
charakterystycznym*

dla naturalizmu francuskiego. Jest to przykład zapisu impresjonistycznej postawy wobec świata. A oto inny przykład. *Wierna rzeka*, dzięki narracji trzecioosobowej personalnej, to świat widziany oczyma kobiety. Doświadczenie historii z całym jej okrucieństwem zyskuje w tym przypadku wymiar osobisty, wręcz intymny. Niewątpliwie jest to zupełnie nowe spojrzenie na historię, bardzo nowoczesne, czego zapowiedź znajdziemy w *Popiołach*. To nie historia oficjalna, tylko prywatna. Powstanie Styczniowe zostało tu zupełnie inaczej pokazane, jego obraz daleki jest od oficjalnej wizji promowanej przez politykę historyczną. A oto kolejny przykład. Szczególnym tekstem, który należy odkłamać, są *Dzieje grzechu*. Ostatnio ciekawą interpretację tej powieści zaprezentowała Agata Zalewska. Nie jest to bynajmniej literatura pornograficzna, tylko próba zmierzenia się z kwestią zła, rzecz można dotykać samej istoty zła w duchu bliskim prawosławiu. Ta powieść sytuuje się bardzo blisko powieści Fiodora Dostojewskiego. Nie oznacza to jednak, że w ten sposób trzeba ją

dowartościować. *Dzieje grzechu* to świat pełen nihilizmu, nicości i wyobcowania – to doświadczania czy też dotykania zła w jego metafizycznej postaci obecnego w świecie, w którym „Bóg umarł”.

Do tego zagadnienia powrócił Żeromski w trylogii *Walka z szatanem*, a zwłaszcza w *Charitas* zbliżającym się do powieści religijnej w typie *Zmartwychwstania* Lwa Tołstoja. Na swój lekturowy powrót czekają też takie perełki jak Kopernik z *Wiatru od morza* odczytywany jako rzecz o wątpieniu i nicości czy *Puszcza jodłowa*, napisana w duchu „geopoetyckim”. A może warto także wrócić do *Syzyfowych prac*. Nie jest to książka tylko i wyłącznie o rusyfikacji, tylko o dojrzewaniu, o zmaganiu się młodego człowieka z zakusami totalitarnymi państwa, które chce go chwycić w swe szpony i ukształtować jego tożsamość i świadomość. Według własnych wzorców. To kwestia budowania własnej tożsamości, poszukiwania własnej drogi życiowej. Jedną z najpiękniejszych, a zupełnie niedocenionych powieści Żeromskiego jest dla mnie *Zamieć* – przepiękna opowieść o miłości silniejszej niż śmierć, o poszukiwaniu szczęścia w dosłownym tego słowa znaczeniu, to zapis udręki miłosnej, niemającej nic wspólnego z melodramatyzmem, to rzecz o wierności, o odpowiedzialności i przeznaczeniu. Dodajmy jeszcze, że Żeromski jako dramaturg również czeka na swoje ponowne odkrycie: np. *Uciekła mi przepióreczka*, bardzo ważny dramat dla całego Dwudziestolecia międzywojennego. Wydaje mi się, że każdy ma swe ulubione teksty Żeromskiego. Dla mnie takim nieustającym źródłem „zdziwienia” Żeromskim są jego *Dzienniki*. Takich „zdziwień Żeromskim” może być zdecydowanie więcej.

Być może wtłaczany w ramy pisarza szkolnego Żeromski został w związku z tym zapomniany jako punkt odniesienia, podczas gdy inni twórcy tego pokroju, na przykład Brzozowski, są teraz odkrywani przez wiele środowisk.

Tak, Żeromski jest wtłoczony w ten schemat, tak samo jak *Ludzie bezdomni* są traktowani jako powieść społeczna, podczas gdy tak naprawdę widzimy zapis głębokich doświadczeń Judyma, Joasi, Korzeckiego. Jest to świat rozgrywający się między tym, co świadome, a tym, co nieświadome. Doprawdy, kapitalny pejzaż psychologiczny. Fantastyczny jest jeden z ostatnich opisów w tej powieści – opis huty zamieniający się w zapis doświadczeń Joasi, która w tym właśnie

momencie odczuje, że została porzucona przez ukochanego człowieka. Owszem, nie wyeliminujemy z powieści Żeromskiego kwestii społecznych czy patriotycznych, ponieważ współtworzą one wraz z treściami egzystencjalnymi powieściowy dyskurs. To nie umniejsza faktu, że mamy przez pisarza przekonująco opisany dramat człowieka, który przez cały czas poszukuje sensu swego życia, tożsamości w świecie, który mu tego nie ułatwia, a który stając się coraz bardziej nowoczesny, pogrąża się w permanentnym kryzysie aksjologicznym. Człowiek musi zbudować sobie świat. Nie jest to bynajmniej łatwe. Dlatego Żeromski jest pisarzem poszukującym: on nie daje gotowych i łatwych odpowiedzi.

Z Marią Jolantą Olszewską rozmawiał Adam Talarowski.